

GAZETA LUBELSKA

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Lublin, czwartek dnia 29 marca 1945 r.

Nr. 45

Powrót na morze

Olbrzymia bitwa, tocząca się od szeregu tygodni na Pomorzu i w Prusach Wschodnich, dobiega końca.

Miasto po mieście, port po porcie uwalniane zostają z rąk nieprzyjaciela dzięki wspólnym wysiłkom żołnierzy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego.

Zdobyty Koszalin, zdobyty Elbląg, zdobyty Kołobrzeg, zdobyty Puck. Na całym czterystokilometrowym brzegu Bałtyku zniknęły zniechędzone flagi hitlerowskiej Rzeszy.

Tylko w ufortyfikowanym ujściu Wisły zamknął się wróg i sądził, że uda mu się zatrzymać niepowstrzymany pochód zwycięskich wojsk.

Nie udało się.

W ciężkich wielodniowych walkach na przedpolach, w zaciętych walkach ulicznych nieustraszeni żołnierze Wojska Polskiego i Armii Czerwonej, posuwając się krok za krokiem rozbili zgrupowanie wojsk niemieckich na dwie części, zajęli Sopoty, zajęli Oliwę i wyszli do Bałtyku.

Aż przyszła wieść radosna — wojska polskie i sowieckie zdobyły Gdynię.

Niby prądem elektrycznym wstrząśnięte załomotały serca w milionach polskich piersi. A odpowiedziały im salwy artyleryjskie na cześć i chwałę bohaterów żołnierzy w dalekiej Moskwie.

Gdynia zdobyta, a więc z powrotem nasza.

Wracamy na morze!

Dziś żaden, największy nawet pesymista, nie wątpi nawet przez chwilę, że ten nasz powrót na morze jest rzeczywisty, realny, pewny i ostateczny.

Gdynia zdobyta, Gdańsk lada chwila padnie. Ostatnia faza wyzwolenia ziem, które przed wrześniem do Polski należały i tych, które do Polski należeć powinny, zbliża się ku końcowi.

Jednocześnie kończy się ostatnia faza bitwy o naszą północną zachodnią granicę. Na jej wynik czekają dziesiątki, setki tysięcy Polaków: tych zasiedziały w różnych dzielnicach kraju i tych, co powracają do ojczyzny. Czekają oni, by objąć odzyskane ziemie, by osiąść w nich na zawsze. Żołnierz radziecki i polski toruje im drogę.

Wynik tej bitwy jest dla nas nadzwyczaj pomyślny: Powracamy na zachód, powracamy na morze.

Powracamy na morze. Realizujemy jeden z naszych zasadniczych postulatów terytorialnych, a jednocześnie postulat przyszłego bezpieczeństwa.

Szeroki dostęp do morza i wygodne morskie porty, to nie tylko zapewnienie Polsce gospodarczego rozwoju, ale również zlikwidowanie tak ważnych niemieckich baz wypadowych przeciw nam jak Prusy Wschodnie i Pomorze.

Bez portów Bałtyku ani bogate kopalnie Śląska, ani jego tak silnie rozwinięty przemysł, nie znalazłby swobodnego odpływu dla swej produkcji na rynki zagraniczne.

Bez przyłączenia do Polski Pomorza Zachodniego i Prus Wschodnich nasz dostęp do morza, samo nasze istnienie nawet byłoby stale zagrożone.

Uwolnienie Gdyni jest zakończeniem epopei heroicznych wysiłków żołnierzy polskich na bałtyckim wybrzeżu; lecz jest także rozpoczęciem nowej epopei — epopei heroicznych wysiłków robotników, inżynierów, pracowników wszelkiego rodzaju.

Do Gdańska i Gdyni, do Kołobrzega i wkrótce do Szczecina musi udać się polski robotnik, polski tragarz portowy, polski marynarz, polski inżynier, polski inteligent i przemysłowiec, aby możliwie najszybciej zabezpieczyć przed zniszczeniem to, co pozostało, odbudować

GDYNIA ZDOBYTA SZTURMEM SZTANDARY POLSKIE NAD MIASTEM I PORTEM WYRÓŻNIENIE WOJSK POLSKICH PRZEZ MARSZ. STALINA

Naczelnym Wódz Armii Czerwonej Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin w rozkazie skierowanym do dowódcy 2-go Białoruskiego Frontu marszałka Rokossowskiego i szefa sztabu generała-pułkownika Bogolubowa wyróżnił wojska 2-go Frontu oraz formacje czołgów Pierwszej Armii Polskiej generała Popławskiego, które dnia 28 marca szturmem zdobyły miasto i port GDYNIE, morską bazę nieprzyjaciela.

W walkach wojska radzieckie i polskie wzięły do niewoli ponad 9 tys. żołnierzy i oficerów niemieckich, oraz zdobyły wiele sprzętu.

Naczelnym Wódz Armii Czerwonej Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin w rozkazie do dowódcy 2-go Ukraińskiego Frontu marszałka Malinowskiego i szefa sztabu generała-pułkownika Zacharowa wyróżnił wojska 2-go Frontu, które kontynuując ofensywę wzdłuż południowego brzegu Dunaju zdobyły dnia 28-go marca miasta GYOR i KOMAROM, ważne punkty obrony Niemców w kierunku na Wiedeń.

Naczelnym Wódz Armii Czerwonej Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin w rozkazie do dowódcy 3-go Ukraińskiego Frontu marszałka Tolbuchina i szefa sztabu generała-porucznika Iwanowa wyróżnił wojska 3-go Frontu, które dnia 28 marca sforsowały Rabę i zajęły miasta CSORNO oraz SARVAR, ważne węzły komunikacyjne i mocne punkty obrony nieprzyjaciela w pobliżu granicy Austrii.

Zwycięstwa te zostały uczczone w Moskwie salutem armatnim.

KŁĘSKA NIEMIEC NA ZACHODZIE ZAJĘTO MANNHEIM I WÜRZBURG

Po wyłamaniu się z przyczółków na Renie oddziały armii gen. Montgomery'ego posuwają się ustawicznie naprzód. Klęska niemiecka na zachodzie przypomina katastrofę, obrona niemiecka załamała się, a opór stawiają poszczególne grupy wojsk, które są oskrzydłone przez sojuszników.

Ze względu na chaos i zamieszanie, panujące w armii niemieckiej, dowództwo alianckie zarządziło jak najdalej idącą ostrożność w podawaniu zdobytych miejscowości, aby nie informować w ten sposób głównej kwatery nieprzyjacielskiej. Wiadomo jest jednak, że wojska sojusznicze znajdują się dalej, niż podają komunikaty. Wchodzące w skład 21-ej armii czołgi brytyjskie posuwają się z wielką szybkością naprzód, a w ślad za nimi zmotoryzowana piechota amerykańska. Najcięższe walki toczą się w rejonie Dorsten, gdyż Kesselring rzucił tu do walki wielkie ilości czołgów typu Tvgrys, które zostały sprowadzone z Holandii. Dorsten stanowi bramę wypadową do Zagłębia Ruhry. W dniu wczorajszym 2-ga i 9-ta armia wzięła do niewoli 16 tys. żołnierzy niemieckich. Operujące na lewym skrzydle wojsk gen. Montgomery'ego oddziały kanadyjskie znajdują się w odległości 5 km. od Emerich. Saperzy 2-ej armii angielskiej zbudowali 8 mostów na Renie.

Jeden z korespondentów wojennych określa następująco sytuację na froncie 21-ej armii: „W ciągu kilku dni przyczółki nasze przemieniły się w korytarze prowadzące do środka Niemiec.

to, co zniszczone, uruchomić to, co do uruchomienia się nadaje.

Gdynia zawsze stanowiła dla nas, Polaków, symbol tempa pracy. Powstała przed dwudziestu zaledwie laty, rozrosła się i rozbudowała w ciągu niewiele lat na największy port na południowym brzegu Bałtyku. Zagrąbiona przez Niemców, zdegradowana do „Gotenhafen“, pomocniczego portu Gdańska, dziś w wolnej Polsce znowu zajmie należne jej miejsce.

Polska powraca na morze, bandery jej zająć na wszystkich morzach świata.

Nic już nie zdoła nas odepchnąć“. Oddziały 1-ej armii amerykańskiej posuwały się w dniu wczorajszym o 40 km. naprzód, zajmując miasto Herborn nad rzeką Dill, na północ od Wetzel. W dniu wczorajszym nastąpiło połączenie się posuwających się w dolinie rzeki Lahn oddziałów 3-ej armii gen. Pattona z należącymi do 1-ej armii oddziałami pancernymi gen. Hodgessa. Połączenie nastąpiło w rejonie miasta Lahnstein, gdzie został utworzony przyczółek. Rzeka Men znajduje się od Moguncji aż po Aschaffenburg w rękach sojuszników.

Czołwki pancerne gen. Pattona posuwają się przez Bawarię. Oddziały czołgów wkroczyły do Mannheimu, Lohr i do Würzburga, zagrażając w ten sposób bezpośrednio położonej w odległości 40 km. od tego miasta Norymbdze. Daleko w tyle od czołówek oddziały 3-ej armii walczą we Frankfurcie ze stawiającymi silny opór wojskami SS. Inne oddziały 3-ej armii znajdują się na przedmieściach Wiesbadenu. W dniu wczorajszym zajęte zostało wielkie lotnisko, na którym zastano szczątki 50-ciu spalonych samolotów niemieckich. W zajętych w dniu wczorajszym mieście Limbing wzięto do niewoli 10 tys. Niemców, w tym 7 generałów. Na prawym skrzydle wojsk gen. Pattona 7-ma armia amerykańska posuwała się na froncie szerokości 30 km. ponad 20 km. naprzód. Na północ od Moguncji oddziały jej przekroczyły Ren, zajmując w rejonie Wormacji miasta: Langwerden, Bürstadt, Kleinhausen, i Lampertzhelm.

Głównodowodzący na froncie zachodnim gen. Eisenhower oświadczył w dniu wczorajszym, że główne niemieckie linie obronne zostały przełamane, lecz aliantów czekają jeszcze ciężkie walki. „Nieprzyjacieli będzie się nadal bronił i walczył — powiedział gen. Eisenhower, a bezwarunkową kapitulację musimy wywalczyć siłą“. Według nadeszłych w ostatniej chwili wiadomości, wielkie miasto przemysłowe w Zagłębiu Ruhry, słynne z zakładów Kruppa — Essen zostało otoczone przez wojska amerykańskie

Radzieckie Biuro Informacyjne donosi: W dniu 28 marca wojska 3-go Białoruskiego Frontu prowadziły operacje w celu ostatecznego zlikwidowania okrajonej grupy niemieckiej nad Zalewem Wiślanym.

Wojska 2-go Frontu Białoruskiego w rezultacie niszczenia okrążonego nieprzyjaciela zdobyły szturmem miasto i port Gdynię, ważną bazę morską nad Bałtykiem. Podczas walk o miasto i port Gdynię wyróżniły się formacje czołgów 1-ej Armii Polskiej generała Popławskiego. Na tym odcinku frontu wzięto do niewoli 9 tys. żołnierzy i oficerów niemieckich. Inne oddziały 2-go Frontu Białoruskiego wdarły się do zachodniej części Gdańska, opanowując ją całkowicie.

Wojska 2-go Ukraińskiego Frontu kontynuując ofensywę wzdłuż południowego brzegu Dunaju zdobyły szturmem miasta Győr i Komárom, ważne punkty obrony Niemców, broniące dostępu do granicy austriackiej i Wiednia. W toku walk zajęto również 40 innych miejscowości, między innymi: Geniu, Gyorsintian, Mencheu, Tschwenier i inne.

Wojska 3-go Frontu Ukraińskiego w rezultacie ofensywy sforsowały rzekę Rabę i zdobyły miasta Csorno i Sarvar, ważne węzły komunikacyjne i silne punkty obrony nieprzyjaciela w pobliżu granicy Austrii. W toku walk zajęto ponad 150 innych miejscowości, a wśród nich największe: Raba Saint Michel, Raba Sedesz, Gercze, oraz stacje kolejowe: Gercze, Kant i Ulk. Wojska 3-go Frontu Ukraińskiego na tym odcinku frontu wzięły do niewoli 1500 jeńców.

Na innych odcinkach frontu działalność patroli i walki o znaczeniu lokalnym.

W dniu 26 marca na wszystkich frontach zniszczono i uszkodzono 190 czołgów nieprzyjacielskich. Ogniem artylerii przeciwojlotniczej i w walkach powietrznych zestrzelono 96 samolotów.

W nocy na 28 marca bombowce radzieckie dokonały nalotów na porty Piława i Hel, oraz na węzły kolejowe Szombathely na Węgrzech i Morawską Ostrawę w Czechosłowacji.

W rezultacie bombardowania w portach Piława i Hel zauważono liczne pożary i wybuchy. Trafione zostały bombami dwa transportowce niemieckie. W wyniku bombardowania Szombathely i Morawskiej Ostrawy wzniecono liczne pożary.

Lotnictwo floty bałtyckiej w dniu 26 marca w północno - wschodniej części Bałtyku, na północ od Gdańska w rezultacie przeprowadzonych nalotów na fote niemiecką zatopiło: 5 transportowców i 1 holownik o wyporności łącznej 31 tysięcy ton, oraz 2 statki strażnicze i 1 trawler.

Śmierć Lloyd George'a

LONDYN, 27. III. — Radio angielskie podało wiadomość o śmierci Lloyd George'a, premiera angielskiego w okresie Wielkiej Wojny i jednego z współtwórców Traktatu Wersalskiego. Lloyd George posiadał za sobą 54-letnią działalność parlamentarną.

Spóźniona Argentyna

LONDYN, 28. III. — W dniu wczorajszym rząd argentyński podał oficjalnie do wiadomości, że Argentyna znajduje się w stanie wojny z Niemcami i Japonią.

Warszawa — bohaterów i twórczości narodu

Sto-
owski, udzielił przed-
pressu" wywiadu, podając
nacje na temat odbudowy War-
szawy.

— Sprawy, związane z naszymi pracami — mówi inż. Piotrowski — stały ostatnio pod znakiem wizyty rzeczoznawców sowieckich w Warszawie. Szczegóły tej wizyty znane są już na ogół z prasy. Ze swej strony pragnęłbym dodać, że mieliśmy cenną możliwość zetknięcia się z fachowcami najwyższej klasy, którzy użyczyli nam wszelkich informacji, na podstawie jedynej w swoim rodzaju praktyki i doświadczenia, zdobytego przy odbudowie zniszczonych miast Związku Sowieckiego. Jest faktem znamienym, że plany naszych inżynierów pokryły się niemal w całej rozciągłości z uwagami i wskazówkami rzeczoznawców radzieckich. Nie mogę pominąć w tym miejscu szczególnie uprzejmej formy, w jakiej goście wysuwali swe rady i wskazówki, uznając „zwierchnictwo“ wysiłku polskiego fachowca i inżyniera w dziele odbudowy Warszawy, podkreślając wyłącznie doradczą rolę zespołu radzieckiego. Szczególną wagę mają dla nas wskazówki dotyczące organizacji wykonania prac odbudowy, uruchomienia podstawowych instalacji zaopatrujących w energię elektryczną, wodę, gaz i komunikację, oraz projekty zużytkowania pozostałego w Warszawie w wielkiej ilości „surowca“, gruntu.

— W dalszej współpracy z rzeczoznawcami radzieckimi przewidziane są regularne, wzajemne spotkania i stały kontakt, pogłębiający się w miarę wzrostu prac i zadań. Od daty odjazdu naszych gości minęło zaledwie parę dni, a już otrzymaliśmy telegraficzną wiadomość o wysłaniu do Warszawy trzech zespołów Diesla z agregatami dla dotarczenia miastu energii elektrycznej. Zostają one zmontowane na miejscu i uruchomione przez ekipę radziecką i techników. Ponieważ równocześnie z naszej strony posuwają się w pełnym tempie prace nad uruchomieniem elektrowni Warszawskiej, wyzwało nas do szlachetnej walki, o palmę pierwszeństwa w zaopatrzeniu Warszawy w prąd.

— Dzieło odbudowy Warszawy prowadzone będzie fazami i poprzedzą je prace wstępne. Podjęliśmy już żmudny wysiłek zinventaryzowania pozostałości Warszawy. Zanim przystąpimy do wznoszenia nowej Stolicy musimy odremontować pozostałe jeszcze budynki i zmontować prowizoryczne osiedla (w rodzaju domków fińskich), dla pomieszczenia pracowników państwowych, samorządowych oraz brigad robotniczych, które będą tworzyły nową Warszawę. Ta prowizoryczna Warszawa stanie się kuźnią przyszłej, wielkiej, nowej stolicy.

— Warszawa będzie w całej rozciągłości nową Warszawą. W ramach naszych planów chcemy wystawić miasto — pomnik dokumentujący światu zarówno bohaterstwo jak i siłę twórczą naszego narodu. Nie będzie to tylko problem osiągnięcia szczytów techniki budownictwa, ale równocześnie problem zmobilizowania i wychowania społeczeństwa. Dziś jeszcze za wcześnie na szczegółowe omawianie planu tego monumentalnego budownictwa. Niemniej należy w tym miejscu dodać, że pozostałe w Warszawie inwestycje pod — i nadziemne (kanalizacja, kable itd.) które ocalały, o wartości sięgającej miliardów złotych, zostały uwzględnione w planach odbudowy i ewentualnie ulegną odpowiedniej korekcie. Oszczędzi nam to wiele wysiłku i przyspieszy tempo odbudowy. W ramach naszych planów zostaną uwzględnione również objekty zabytkowe, jak Krakowskie Przedmieście, Stare Miasto itd. Zostaną one zrekonstruowane i dostosowane równocześnie do odpowiednich potrzeb.

— Odbudowę Warszawy obliczamy i planu-

jemy na 10 lat, jednakże prace nabiorą istotnego tempa dopiero z chwilą zakończenia wojny, kiedy ustalą się podstawowe elementy budownictwa jak: transport, aprowizacja, surowce itd. Po tym okresie czasu rola Biura Odbudowy Stolicy ulegnie zakończeniu.

Na zakończenie — mówi inż. R. Piotrowski — chciałbym zwrócić się do społeczeństwa za pośrednictwem prasy. Należy ustawicznie uświadamiać ludność, aby wstrzymała się od napływu na teren Warszawy. Już obecnie warunki są tak trudne, że działają hamująco na podjęte prace i wysiłki. W niedługim czasie, w ramach odpowiednich zarządzeń, Warszawa stanie się warownym obozem pracy. Będzie się tutaj pracowało 24 godziny na dobę na zmiany. Wszelcy amatorzy wygod, poszukiwacze lekkiego życia, niechże zawczasu omijają te strony. Wyświadczą w ten sposób najlepszą przysługę i sobie i dziełu odbudowy Stolicy. (Polpress).

Dzień święta narodowego w Jugosławii

BELGRAD, 28. III. — W dniu wczorajszym na całym uwolnionym terytorium Jugosławii obchodzona była uro-

czyście, jako dzień święta narodowego, czwarta rocznica przystąpienia Jugosławii do walki z Niemcami.

Utracone nadzieje

SZTOKHOLM, 27. III. — Jak donoszą z Niemiec, Himmler wydał rozkaz zlikwidowania administracji niemieckiej terenów okupowanych przez sojuszników i wojska sowieckie, a która dotychczas działała „in partibus infidelium“. I tak np. administracja tzw. „Warthegau“ zajmowała się dotychczas

administracją okręgu Północny. Obecnie, gdy nawet już sam Himmler stracił nadzieję odzyskania tych terenów, ma być przeprowadzona likwidacja personelu administracyjnego uwolnionych terenów, m. in. okręgu śląskiego i białostockiego

Patrioci duńscy i norwescy w akcji

SZTOKHOLM, 27. III. — Jak donoszą z Kopenhagi w czasie nalotu alianatów na główną siedzibę gestapo toczyły się w mieście większe walki niż podczas ostatniego strajku robotników duńskich. Na wszystkich ulicach słychać było strzały i wybuchy granatów. Niemcy zwiększyli w stolicy Danii swą załogę wojskową i przeprowadzają rewizje u ludzi podejrzanych o przynależność do

duńskiego ruchu oporu. Aresztowania są olbrzymie.

SZTOKHOLM, 27. III. — Ze względu na wzrastający stale ruch patriotyczny w Norwegii, Niemcy wykazują wielkie zdenerwowanie, co przejawia się w budowie schronów i zasieków wokół posterunków wojskowych we wszystkich większych miejscowościach i miastach Norwegii.

DR STEFAN LITAUER

Zmierzch „Londynu“

(ciąg dalszy)

Utworzono więc w kraju zakonspirowany Związek Walki Zbrojnej, w ścisłej łączności z Londynem i pod bezpośrednim kierownictwem Sosnkowskiego. Dla zrównoważenia wpływów Sosnkowskiego nawiązano z krajem równocześnie łączność na drugim równoległym torze politycznym przez stworzenie w kraju organu porozumiewawczego stronnictw politycznych, wchodzących w skład rządu Sikorskiego. Ten tor polityczny obsługiwał prof. St. Kot, minister spraw wewnętrznych i szara eminencja witosowców. Obydwa tory, wojskowy i polityczny, mocno się ze sobą klóciły, jak podobnie na noże byli ze sobą Sosnkowski i Kot. Ponieważ jednak w czasie wojny interesy wojskowe górują nad interesami politycznymi, tak i w tym wypadku wojskowi, posiadający zresztą bardzo wydatną pomoc odpowiednich brytyjskich organów wojskowych, górowali w większości wypadków nad politykami. Z czasem ZWZ stał się zdecydowanie terenem wpływów elementów sanacyjnych i prawicowych, a odbiciem tego stanu rzeczy była różnica AK.

Ostatecznie rzeczy ułożyły się w ten sposób, że torem politycznym szło organizowanie władz podziemnych, szumnie reklamowanych później jako „podziemne państwo polskie“, zaś torem wojskowym szło organizowanie podziemnych kadrow zbrojnych dla ewentualnej przyszłej akcji zbrojnego oporu przeciw okupantom. Sikorski zdawał sobie sprawę z tego, że ta dwutorowość jest niebezpieczna, ludzi się wszakże zapewnianiami Kota, że podziemne władze polityczne, które jakoby były antysanacyjne, górują swoimi wpływami nad przesiąkającymi „sa-

nacją“ podziemnymi władzami wojskowymi. Ponadto Sikorski wmawiał w siebie i w innych, którzy go jak gen. Modelski przed tym niebezpieczeństwem przestrzegali, że jako premier i naczelny wódz sam jest tą ostateczną instancją, która będzie w stanie dopilnować pewnej ciągłości polityki na obu torach.

W rzeczywistości stało się inaczej: podziemne władze polityczne stały się igrawką intrzyg i spekulacji sanacyjnych władz wojskowych, pozbawionych wszelkich skrupułów przy utrwalaniu własnej władzy. Ten stan rzeczy spotęgował się po śmierci Sikorskiego, aż doprowadził do powstania warszawskiego.

III. Rząd Sikorskiego w okresie wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej

28. IX 1941, dwa dni przed podpisaniem układu polsko-sowieckiego, Sosnkowski, Zaleski i Seyda, jako protest przeciwko nalegającemu na zawarcie porozumienia Sikorskiemu, zgłosili swoje dymisje z rządu. Krok ten został dokonany w bardzo dramatycznych okolicznościach, a mianowicie — na godzinę ósmą wieczór tego dnia wyznaczona była kolacja w jednym z gabinetów Hotelu Savoy członków całego rządu polskiego z szeregiem ministrów brytyjskich dla dokładnego i ostatecznego przedyskutowania całego zagadnienia. Wśród ministrów brytyjskich był Eden, który usilnie pracował nad doprowadzeniem do porozumienia, był Ernest Bevin, minister pracy i jeden z czołowych przywódców Labour Party i Związków Zawodowych, był sir Archibald Sinclair, minister lotnictwa i przywódca partii liberalnej oraz inni. Zebranie pomyślane

było po to, by dać członkom rządu polskiego możliwość zorientowania się w poglądach na sprawę porozumienia polsko - rosyjskiego wszystkich odcieni brytyjskiej opinii politycznej.

Gospodarzami byli Polacy z Sikorskim na czele, ale inicjatorem był minister Eden, który wychodził z założenia, że jeżeli nie on sam, to może inni członkowie gabinetu brytyjskiego, reprezentujący rozmaite grupy polityczne, przekonają członków rządu polskiego, jak jednolita jest opinia brytyjska w jej nacisku na Polaków celem zawarcia porozumienia polsko-rosyjskiego. Gdy się wszyscy zebraли, brak było tylko Sosnkowskiego, Zaleskiego i Seydy.

Zamiast nich przybył umyślny goniec z pismami trzech panów, zawiadamiającymi gen. Sikorskiego o zgłoszeniu przez nich dymisji z rządu. Znamienne było, że wszyscy trzej konferowali w tym samym czasie z Raczkiewiczem, z którym całe posunięcie dymisyjne było w szczegółach uzgodnione. Nawet listy o dymisji napisane były w siedzibie prezydenta, na jego papierze i maszynach oraz przez maszynistkę kancelarii cywilnej i stamtąd odesłane do Hotelu Savoy.

Raczkiewicz był w całkowitej znowie z Sosnkowskim i Zaleskim. Liczyli oni, że posunięcie to rozbije rząd i w ostatniej chwili uniemożliwi podpisanie układu. Ale zawiedli się.

Sikorski ze zdecydowaniem iście żołnierskim postanowił układ zawrzeć coute que coute — z Sosnkowskim, Raczkiewiczem i Zaleskim, lub też bez nich. Następnego dnia Sikorski udał się do Raczkiewicza i w ostry sposób zareagował na postępowanie Sosnkowskiego i Zaleskiego, obwiniając Raczkiewicza o współudział w sabotowaniu układu.

Raczkiewicz wówczas zagroził, że o ile układ nie będzie przez rząd jednomyślnie przyjęty, to odmówi on ratyfikacji, przysługującej mu na podstawie konstytucji 1935. W

Reforma rolna na Węgrzech

Jak donosi agencja TASS, w dn. 17 marca br. Tymcz. Rząd Narodowy Węgier uchwalił w Debreczynie dekret o reformie rolnej. Dekret ten, opracowany przez ministerstwo rolnictwa i zaaprobowany przez wszystkie partie wchodzące w skład Frontu Niepodległości Narodowej, przewiduje stworzenie przez państwo Funduszu Rolnego dla rozdziału ziemi między biednych i bezrolnych chłopów. Fundusz Rolny utworzony zostanie z ziemi skonfiskowanej, ziemi wykupionej na podstawie dekretu oraz z ziem będących własnością państwa.

Konfiskacie podlegają posiadłości ziemskie wszystkich przestępców wojennych, zdrajców kraju i wrogów narodu bez względu na wielkość tych posiadłości.

Rozparcelowane zostaną całkowicie wszystkie majątki ziemskie o powierzchni ponad 57 ha. Ponad 170 ha można pozostawić tym właścicielom, którzy oddali specjalne usługi w walce przeciwko niemieckiemu i węgierskiemu faszyzmowi. Grunty chłopskie do 115 ha nie ulegają parcelacji.

Posiadłości kościelne podlegają parcelacji na tych samych zasadach co ziemie obszarników.

Dekret o reformie rolnej podcina ostatecznie system feudalny, który przetrwał jeszcze na Węgrzech, a który obecnie jest anachronizmem.

Jak podkreślił węgierski minister rolnictwa Nagy Imre motywując na posiedzeniu rady ministrów konieczność uchwalenia dekretu o reformie rolnej: „Historia wykazuje, że w ciągu wielu lat wszystkie klęski, które spadły na węgierski lud i naród spowodowane były przez obszarników. Historyczna odpowiedzialność za te klęski ciąży na nich. System obszarniczy przeszkadzał rozwojowi gospodarstwu, wiązał go, nie dopuszczając do reform. Zniesienie systemu obszarniczego, przekazanie ziemi chłopom węgierskim zgodnie z tym dekretem, jest aktem historycznym otwierającym nową kartę w dziejach Węgier“.

Naród węgierski zrywa ostatecznie z przestarzałym systemem gospodarowania na roli, przy którym ogromne obszary żyznej puszczy węgierskiej, stanowiące własność arystokracji węgierskiej, nie były w pełni wykorzystywane na produkcję rolną, przy którym duże obszary leżały odłogiem jako pastwiska, a plon pracy chłopskiej, zamieniony na brzęczącą monetę trwoniony był przez niezwiązanych z ziemią właścicieli ziemi w modnych kurortach.

Naród węgierski tworzy nowy ustrój rolny.

J. Kor.

odpowiedzi Sikorski przestrzegł Raczkiewicza, że nie zawaha się nawet przed zmuszeniem Raczkiewicza do ustąpienia ze stanowiska prezydenta, gdyby, wbrew zobowiązaniom na piśmie złożonym Sikorskiemu w chwili objęcia stanowiska prezydenta, Raczkiewicz usiłował uczynić użytek z prerogatyw konstytucyjnych dla obalenia układu polsko - rosyjskiego. Ostatecznie Sikorski podpisał układ 30 lipca 1941 roku bez zgody prezydenta i bez pełnomocnictwa. Oczywiście, pozycja Sikorskiego była w owej chwili tak mocna, że formalność przedłożenia pełnomocnictw została pominięta, tym bardziej, że akt podpisania układu odbywał się pod przewodnictwem premiera Churchilla i przy obecności ministra Edena i innych członków gabinetu brytyjskiego.

Zdecydowana postawa Sikorskiego sprawiła, że później Raczkiewicz przelakł się odpowiedzialności za ewentualną odmowę ratyfikacji i układ ratyfikował, zwłaszcza gdy się przekonał o potężnym, korzystnym wrazeniu, jakie układ wywołał na całym świecie. Ale swoje bliskie związki z zamachowcami na układ polsko - rosyjski, Sosnkowskim i Zaleskim, Raczkiewicz zachował, utrzymując Sosnkowskiego, jako swego desygnowanego następcę, zaś Augusta Zaleskiego mianując szefem kancelarii cywilnej i swoim oficjalnym najbliższym doradcą. Nominacja ta była prowokacją nie tylko w stosunku do gen. Sikorskiego jako premiera. Była ona również prowokacją wobec ministra Edena, który słusznie uważał formę rezygnacji Zaleskiego z rządu za afront osobisty, wyrządzony przez polskiego ministra spraw zagranicznych sojusznicemu brytyjskiemu koledze w czasie korzystania z gościnny na ziemi brytyjskiej. Od tego czasu stosunki między Zaleskim a Edenem ułożyły się tak negatywnie, iż z tego powodu zapewne August Zaleski nie został znowu powołany na stanowisko ministra spraw zagranicznych w rządzie Arciszewskiego.

(c. d. n.)

KULTURA i SZTUKA

Kultura jest w nas

Leżą w gruzach prawie wszystkie zabytki architektoniczne Warszawy, pomniki i kościoły. Spalone setki tysięcy książek, poniszczone muzea, szkoły, pracownie naukowe. Wśród ruin spotyka się szczątki zabytkowych mebli i wielu cennych dzieł sztuki, które wypełniały domy przedpowstaniowej stolicy.

Lecz nie tylko w Warszawie. Na terenie całego kraju ponieśliśmy nieobliczalne straty w zakresie zabytków i pomników kultury.

Na pojęcie kultury składają się jednak jeszcze inne wartości, których nie można ująć w kształt materialny. Są nimi zasady moralne, rzeźbiące charakter i dusze ludzkie.

Wskaźnikiem poziomu kulturalnego danego społeczeństwa jest taki czy inny stosunek człowieka do człowieka. W tej dziedzinie wojna poczyniła szkody poważne, wypaczając charaktery, choć w wielu wypadkach uwydatniła dodatnie wartości, które rozwinęły się właśnie w trudnych warunkach wojennego bytowania.

Po każdym okresie kataklizmów wojennych, czy klęsk żywiołowych, wyniszczających kulturę, następuje szybki renesans w dziedzinie kultury, jako zdrowa reakcja.

Przychodząc na świat, przynosi człowiek w sobie pewien potencjał możliwości twórczych, ale nikt nie jest obdarzony taką mocą, by z siebie tylko wykrzesać ten cały zespół wartości kulturowych, które umożliwiłyby mu samodzielne dorównanie otoczeniu, w jakim się znalazł. Tak mogło być jedynie w epoce jaskiniowej.

Gdy jednak człowiek zostaje na świecie więcej, niż nań z sobą przynosi, musi nawiązywać do zdobyczy poprzednich, czyli musi mieć oparcie o tradycję.

Wiedza, zasady moralne, sztuka, ulepszenia techniczne gromadzą się jako kapitał, będący własnością wszystkich pokoleń minionych i rzutuający w przyszłość.

Chodzi o to, by z pierwiastków kulturowych przeszłości zabrać w podróż ku przyszłości tylko te wartości, które dadzą nowemu życiu zdrowe podstawy i lepszy sens społeczny.

W zakresie społecznego współżycia oparcie o tradycję nie może być ślepe, bezkrytycznym naśladowaniem dawnych form życia, nie może przeradzać się w snobizm.

Snob jest typem ludzkim zakłamanym, pragnącym uchodzić za innego, niż jest istotnie. Całe życie Polski przedwojennej było przeziębieniem snobizmem ziemiańsko-szlacheckim. Pewna grupa ludzi uważała za najwyższą dystynkcję — herbowy sygnet na palcu. Sygnety i koligacje otwierały drogę do wielkiej kariery państwowej, zwłaszcza dyplomatycznej.

Snobizm odbiera człowiekowi zdolność do jasnej oceny drugiego człowieka, czyni go niewolnikiem skostniałych form życia.

Gdy dziś stoimy na progu renesansu życia polskiego, musimy sobie jasno zdać sprawę z tego, że tylko istotne, wewnętrzne, ściśle osobiste i duchowe cechy mogą określać wartość danej jednostki. W społeczeństwie prawdziwie kulturalnym stosunek człowieka do człowieka opiera się na prostocie, życzliwości i dobroci. Brak wszelkiej dumy i zarozumiałości, niezdrówego wynoszenia się jednych nad drugich. Człowiek prawdziwie kulturalny rozumie, że wykształcenie nakłada na niego obowiązek sumienneego wypełnienia określonej roli społecznej i że nie wolno mu lekceważyć roli żadnego człowieka nawet prostego, który choć niewykształcony umysłowo, jest w innym zakresie jednostką równie wartościową i potrzebną w społeczeństwie.

Gdy dziś planujemy odbudowę zrujnowanych miast, pomników, szkół i bibliotek, trzeba szczerze pomyśleć o tych wartościach kulturowych, które mają powstać w nas samych dzięki zrozumieniu prawdziwego sensu zbiorowego życia.

Z. K. - M.

Twórca nowej epoki muzycznej w Polsce W rocznicę śmierci Karola Szymanowskiego

„Dnia 29 marca 1937 r. w Lozannie zakończył życie Karol Szymanowski. Zwłoki jego spoczęły w Krakowie na Skalce, w krypcie zasłużonych Polaków. Muzyce polskiej ubył genialny kompozytor, wielki artysta i głęboki pisarz. Muzycy polscy stracili swego przewodnika duchowego“.

Tak głosiły klepydry przed 8-miu laty. Następne pięć rocznic pominięte zostały przymusowym milczeniem. Dopiero dziś, w osiem lat od śmierci, możemy znów pisać o Szymanowskim, jego muzyka może znów swobodnie rozlegać się w salach koncertowych kraju, skąd ją tak niedawno jeszcze bezlitośnie wygnano.

„Muzycy polscy stracili swego przewodnika duchowego“. Te słowa najlepiej określały, kim dla nas, młodszego wtedy pokolenia kompozytorów, był Szymanowski: przewodnikiem duchowym, który wskazywał nam konieczność podniesienia muzyki polskiej z jej partykularyzmu, w jaki popadła po Szopenie. Sam pisał o Szopenie: „Dzieło jego jest dotychczas prawdziwie wielką polską muzyką“. Zach-

wyca się cudownym „mètier“, tj. doskonałością kształtu utworów Szopena. Zawsze nam wskazywał na konieczność opanowania w doskonałym stopniu rzemiosła, od czego nie uwalnia najbardziej „wzniosłe natchnienie“. Z dziwną przenikliwością i przewidywaniem wskazywał nam drogę, wiodącą na zachód. Dzięki jego radom pokolenie młodych wówczas kompozytorów wyjeżdżało na studia do Francji i do Paryża. Omijałmy skrzętnie Berlin.

Szymanowski nie miał zaufania do niemieckiej pedagogii, do niemieckich szkół. W rocznicę stulecia śmierci Beethovena wyraził się, że muzyka mistrza z Bonn jest „wspaniałym grobowcem“. Wywołało to u starszych oburzenie, u młodych entuzjazm. Ale dziś po wielu latach rozumiemy, że w sadzie tym nie chodziło tyle o ocenę wartości dzieł Beethovena, ile o podkreślenie obcości niemieckiej muzyki w ogóle. W tym sadzie leżała dziwna niechęć do tego, co niemieckie, tym dziwniejsza, że sam odebrał wychowanie muzyczne w Niemczech.

W swych pismach literackich wskazywał na folklor narodu, jako jedyną drogę, którą można wyprowadzić muzykę polską spod hegemonii akademizmu niemieckiego, miarodajnego wówczas w całej środkowej Europie. Ta narodowa, w prawdziwym znaczeniu tego słowa, muzyka powinna stać na najwyższym poziomie artystycznym. Wzorem jest tu dla Szymanowskiego muzyka francuska. „Myślę, iż taka jest właśnie swoista głębia francuskiej sztuki — powiada on w artykule z powodu 50-lecia urodzin Ravela (1925 r.) — w największych i najtypowszych jej przejawach, zarówno w poezji, plastyce, jak i muzyce. Przejawia się ona nie w zbożnej intencji tworzenia wielkiego dzieła, zakrojonego na miarę tej lub owej nieraz obcej sztuce idei, a zawiera się już niejako sama w sobie, w samym fakcie doskonałości danego dzieła, w radnym poczuciu jej samodzielnego, organicznego bytowania ponad zmiennym nurtem życiowej rzeczywistości, poza sferą bezpośredniego przeżycia, zawilej gry uczuć i namietności. Nigdy nie przestanę twierdzić, że zbliżenie się nasze do muzyki francuskiej, prawdziwe i głębokie zrozumienie jej treści, opanowanie jej form i jej dalszych możliwości rozwojowych, jest jednym z warunków rozwoju i naszej muzyki“.

Szymanowskiego pociągały w szkole francuskiej kultura dla technicznego opanowania sztuki kompozycji i dążenie do obiektywności, a nie do osobistych zwierzeń, które tak cechowało romantyczną muzykę niemiecką. W jednym z artykułów twierdzi Szymanowski, że romantycy żyli w epoce, kiedy wszystkie jednostki zostały ogarnięte dążeniem do „tworzenia dzieł“. Stąd płynie postawienie swojej wszechmocnej woli ponad obiektywną wartość dzieła (co ma miejsce np. u Beethovena w postaci supremacji momentu etycznego nad estetycznym), względnie wyolbrzymianie swych własnych przeżyć — „histrionizm gestu“. Z tej aktualności z epoką wpływa krótkotrwałość wartości tak znamienita np. dla Wagnera, gdzie „znajdujemy się wobec faktu olbrzymiej siły, działającej w próżni dźwiękowych fal, pozbawionych rezonatora“.

W muzyce ludowej pociągała Szymanowskiego jej ponadpokowość. „Wewnętrzna ewolucja tej muzyki jest ruchem tak niezmiernie powolnym, iż w danym dziejowym momencie można go uważać niemal za nieistniejący; z tego punktu widzenia obawy sztuki ludowej przedstawiają się nam jako wielkość stała, niezmienna, jako ponaddziejowy i najbardziej bezpośredni wyraz duchowych właściwości ras“. Stąd zwrot Szymanowskiego ku muzyce Podhala, stąd wskazywanie na muzykę ludową, jako na najczystsze źródło inspiracji twórczej.

Znaczenie Szymanowskiego leży nie tylko w muzyce. Jest on zjawiskiem wyjątkowym w całej kulturze polskiej okresu między dwiema wojnami. Głębokość jego myśli, wyrażonych w artykułach i rozprawach, jest zdumiewająca i będzie zawsze ożywym źródłem dla pokoleń następnych. To stanowisko Szymanowskiego w kulturze polskiej określił wnikliwie prof. Uniw. Jagiellońskiego Władysław Natanson, gdy na posiedzeniu w Senacie w sprawie nadania doktoratu „honoris causa“ Szymanowskiemu powiedział te ważne i znamienne słowa: „Panowie, stoimy przed zjawiskiem geniuszu“.

TADEUSZ SZELIGOWSKI

Wiadomości z Warszawy

Prace nad odbudową gmachu Teatru Polskiego w Warszawie zostały już rozpoczęte. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, we wrześniu b. r. w Teatrze Polskim odbędzie się pierwsza premiera.

* * *

Gmach Muzeum Narodowego jest obecnie remontowany. Znajdą w nim pomieszczenie wszystkie uratowane na terenie Warszawy dzieła sztuki.

Na drodze

do upowszechnienia kultury i sztuki

Polska należała za rządów sanacyjnych do najuboższych państw w Europie.

W pamiętnych latach „kryzysu gospodarczego“ pauperyzacja ogarnęła zarówno wieś, jak i miasto. Wieś, produkująca chleb, jakże często cierpiała głód i niedostatek; całe legiony bezrobotnych pariasów zalegały ulice miast, odpięając szarże policji, a pod przegniłą strzechą i w mrokach suteryn szerzyła się skrajna nędza!

Jeżeli jednak upośledzenie mas pracujących w dziedzinie materialnej było aż tak bardzo dotkliwe, to jakże nazwać to, co działo się u nas w dziedzinie oświaty, kultury i sztuki? Wszak wielomilionowe masy chłopskie i robotnicze były kompletnie odcięte od tego cudownego źródła, któremu na imię: Kultura i Sztuka! Wielkie, doskonałe urządzenia biblioteki publiczne, muzea, teatr, film, wystawy plastyki i sale koncertowe, to wszystko było dostępne jedynie dla grona wybranych! A syn chłopca, czy robotnika mógł tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności wejść za te „Sesamowe“ wrota, wrota wiodące do raju konsumentów nauki, kultury i sztuki. I na to nie było rady! I nic dziwnego, że niemal wciąż, na każdym kroku rozgrywały się u nas tragedie „Janków Muzykantów“, tragedie „Antków“, dzieci ludu, rozkończonych w pięknie, a przeznaczonych na zatrącenie!

A sztuka polska, pozbawiona konsumenta, była wciąż w impasie. Los plastyków był więc opłakany. Sale wystawowe świeciły z reguły pustką, obrazów nikt nie kupował (za to szły „Landszafty“!), zanik smaku artystycznego był już wręcz zaskarżający. Podobną niedolę przeżyła muzyka, którą się nikt u nas nie interesował. Teatry zaś, schlebające publiczności, obniżały stopniowo swój poziom.

Zamiast pomyśleć o środkach zaradczych, zamyka się Ministerstwo Kultury i Sztuki, potem kasuje Departament, a dotacje na popieranie twórczości artystycznej maleją z roku na rok. Twórcy zamykają w słowie, barwie czy dźwięku oblicze pokoleń, tonę w skrajnej nędzy. Pomoc jaką państwo niosło artyście, nie wychodziła zasadniczo poza ramy współczucia.

Dopiero po pięcioletniej niewoli w dniach historycznej walki o wolność, Rząd demokratyczny powołał na nowo do życia Min. Kult. i Sztuki, wychodząc z założenia, że wraz z przebudową rolną i rozwojem ekonomicznym państwa, powinna rozwijać się i kwitnąć polska kultura i sztuka. Jest to fakt pierwszorzędnej znaczenia: oto sztuka polska po długich latach sieroctwa i tulaczki, znajduje nareszcie swoją spokojną przystań, serdeczną opiekę i zrozumienie...

W oczach naszych odbywa się wielki, historyczny proces, proces demokratyzacji wszystkich dziedzin życia. Razem z gruntowną przebudową struktury gospodarczej, z reformą oświaty, wojska, sądownictwa, należy rozpocząć też i akt „wznowienia“ polskiej kultury i sztuki.

Terenem, który zupełnie zdecydowanie wstąpił na tę drogę, jest Lubelszczyzna. Już w czasie walki podziemnej z niemieckim najeźdźcą, poczęło tutaj wychodzić tajne pismo „Wiesź tworząca“. W nim to pisałem: „Kultura polska jest przeziębiona pierwiastkiem szlachet-czyny. Trzeba ją więc uludować, a więc nie tylko udostępnić możliwość korzystania z jej źródła najszerszym rzeszom chłopsko - robotniczym, ale i nadać jej swoiste, rzetelne własne piętno“. W tym też kierunku zdążyła Lubelszczyzna, zwracając się do tej bezcennej krynicy, jaką jest sztuka ludu polskiego, zamknięta w pieśni, rzeźbie drzewnej, obrazie na szkle malowanym, ceramice, pisance, wycinanie, czy hafcie, skąd poczęła się twórczość Fr. Chopina, Moniuszki, K. Szymanowskiego, Skoczylasa, Stryjeńskiej, Szczepkowskiego i Jana Kasprowicza.

Wychodząc z tego założenia można już teraz sprecyzować ogólne wytyczne, jakimi należało się kierować w dziele rozbudowy i krzewienia kultury artystycznej i sztuki.

1. Nowa kultura i sztuka ma wypłynąć ze źródła kultury i sztuki ludowej.

2. Sztuka nie może ogniskować się wyłącznie w wielkich ośrodkach miejskich, ale ma pójść między lud, między wioski, osady i miasteczka, by Piękno stało się dla wszystkich obywateli taką samą potrzebą, jak chleb codzienny.

3. Z „Ośrodków krzewienia kultury i sztuki“, uczynić aktywne placówki krzewienia wśród mas umiłowania Piękna zamkniętego w słowie, muzyce, plastyce, teatrze i przemyśle artystycznym.

4. Otoczyć troskliwą opieką: a) teatr, a zwłaszcza teatr ludowy, b) muzykę (chóry i kapela ludowe), c) plastykę, d) literaturę zainteresować się „Wsią tworzącą“, doprowadzając do powstania Koła literatów ludowych, e) szkolnictwo artystyczne: muzyczne i plastyczne (wyławianie talentów spod strzech i miejskich ubogich dachów), i f) ochronę zabytków i rozwój muzealnictwa polskiego, nie zapominając o inwentaryzacji dzieł sztuki ludowej.

Jesteśmy więc na drodze do upowszechnienia kultury i sztuki. Wprawdzie daleko nam jeszcze do wykrętnego celu, ale pierwszy krok już zrobiony. Za nim pójdą następne.

Józef Nikodem Kłossowski.

Zachęta warszawska siedzibą pracowni konserwatorskiej

Zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki gmach Zachęty w Warszawie został przeznaczony na siedzibę Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków, która tu zorganizuje swe pracowni konserwatorskiej.

Jednym z pierwszych zadań pracowni będzie odrestaurowanie arcydzieł Matejki, ocalałych dzięki zabiegom prof. Bryły, rozstrzelanego przez Niemców i ob. Pieczyraka: „Bitwy pod Grunwaldem“ i „Kazania Skarżyskiego“. Oba te obrazy, jak wiadomo, zostały w r. 1939 wywiezione z Warszawy i ukryte w

Lublinie, gdzie przetrwały aż do czasu wypędzenia okupantów.

W gmachu Zachęty zostaną również umieszczone i odrestaurowane dwa inne obrazy Matejki: „Batory pod Pskowem“ i „Rejtan“. Obrazy te w 1939 r. znalazły się w Łucku; w czasie ewakuacji, podczas przewożenia ze Lwowa do Wiślicza pod Bochnią zostały przez Niemców w barbarzyński sposób zniszczone. Obecnie znajdują się podobno w Wiśliczu wraz z „Unią Lubelską“ ze zbiorów lwowskich.

Zjazd starostów województwa lubelskiego

W dniu 28 marca r. b. odbył się w Lublinie zjazd starostów województwa lubelskiego. Starostowie złożyli sprawozdanie z przeprowadzenia reformy rolnej, słągnięcia świadczeń rzeczowych i akcji siewnej. W związku z akcją siewną Samopomoc Chłopska udzieliła daleko idącej pomocy w dostarczeniu ziarna rolnikom z hrubieszowskiego, tomaszowskiego, puławskiego, zamojskiego i biłgorajskiego powiatu.

Konferencja miast województwa lubelskiego

Wojewódzka Rada Narodowa m. Lublina zwołuje na dzień 12 kwietnia r. b. konferencję przewodniczących Miejskich Rad Narodowych oraz burmistrzów woj. lubelskiego.

Konferencja ma na celu: 1) zobrazowanie i usprawnienie gospodarki miast, 2) pobudzenie inicjatywy społecznej do odbudowy miast, 3) rozgraniczenie kompetencji Miejskich Rad Narodowych i Zarządów Miejskich, 4) zorganizowanie Koła Miast przy W. R. N. w Lublinie.

Nabożeństwo dla ewangelików

W Wielki Piątek o godz. 9-tej będzie odprawione przez ks. pastora Trenklera z Pragi nabożeństwo komunijne w kościele ewangelickim w Lublinie, o godz. 15-tej zaś — nieszpory.

Podziękowanie Francuzów

W dniu 27 b. m. opuściła Lublin ostatnia część prawie czterotysięcznej rzeszy Francuzów, przebywających tu od kilku tygodni.

Najstarszy rangą spośród wyjeżdżających oficerów francuskich, mjr. Giraud przybył przed odjazdem do Biura Gł. Polskiego Czerwonego Krzyża i złożył wyrazy podziękowania za gościnę, jakiej doznali jego rodacy w Lublinie.

— Chcę podziękować Panom — wyraził się mjr Giraud — w imieniu wszystkich Francuzów za przyjęcie, jakiego doznaliśmy od Polskiego Czerwonego Krzyża, a także od całego tutejszego społeczeństwa polskiego. W waszych ciężkich warunkach, wyniszczeni i zrujnowani okupacja niemiecka, daliście z siebie więcej, niż pozwalają na to wasze obecne możliwości. A przede wszystkim okazaliście nam wiele serca. O tym zawsze będziemy pamiętać. Wyjeżdżamy do Francji z wspomnieniem przyswojonej polskiej gościnności. Francja zaciągnęła wobec Polski dług, o którym nie zapomni.

7e Związku Rewizyjnego Spółdzielni Okręgu Lubelskiego

Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. Okręg Lubelski ma swoją siedzibę w Lublinie, Skłodowskiej 6 I i II piętro). Tamże mieści się Oddział Związku (parter). Zarząd Główny Związku uduje w Warszawie, Szpitalna 5.

Rozmieszczenie n-rów telef. Okręgu: 22-78 — kierownik Okręgu, 39-01 — zastępca kierownika dział spółdzielni handlowych, 24-07 — dział spółdzielni przetwórczych i różnych, 40-01 — dział lubelski Związku.

Okręg poszukuje samodzielnych i wykwalifikowanych buchalterów celem obsadzenia stanowisk w różnych typach spółdzielni woj. lubelskiego. Pierwszeństwo mają osoby przybywające z Bugu.

Okręg przeszedł 1 stycznia 1945 — 48 spółdzielni rolniczo-handlowych, 1144 spółdzielni spożywców, 11 spółdzielni księgarsko-papierniczych, 125 spółdzielni przetwórczych mleczarskich, 6 spółdzielni ogrodniczo-warzywniczych, 187 spółdzielni kredytowych i 40 spółdzielni różnych (pracy, budowlano-mieszkańcowych). Wszystkie te spółdzielnie pracują na terenie woj. lubelskiego.

Od stycznia do marca b. r. Okręg zorganizował kilkanaście kursów dla rachmistrzów, bilansistów, sklepowych i kierowników spółdzielni. Nowopowstałym spółdzielniom wydał się tzw. oświadczenia o celowości danej spółdzielni. Ostatnio oświadczenia takie otrzymały: Spółdzielnia Trykotarsko-Galanteryjna i Spółdzielnia Przemysłowo-Budowlana "Budowa" w Lublinie.

W mieście naszym mamy obecnie 35 spółdzielni różnych typów, ponadto w stadium organizacyjnym znajduje się 5 spółdzielni. Wszystkie spółdzielnie podlegają Związkowi Rewizyjnemu Spółdzielni R.P.

Byzury aptek

Dziś, w czwartek, 29 b. m.: Wójcik, ul. Narutowicza Nr. 27; Migurski, ul. 1-go Maja Nr. 29.

Nowe szkoły rolnicze na terenie województwa lubelskiego

Szkołnictwo rolnicze rozbudowuje się u nas bardzo pomyślnie. Przed wojną woj. lubelskie posiadało tylko 10 szkół rolniczych, obecnie zaś ma ich już kilkadziesiąt. Utworzone one zostały staraniem Izby Rolniczej w Lublinie, Departamentu Oświaty Rolniczej przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Ministerstwa Oświaty.

W pow. lubelskim uruchomiono następujące szkoły rolnicze: w gminie Piotrowice — męską w Bychawce i żeńską w Krężnicy Okrągłej, w gminie Niedźwizna Kościelna — męską i żeńską, oraz w gminach: Małgiew-Podzamecze, Konopnica-Brzezice, Radawiec, Bychawa, Milejów, Trawniki i Jakubowice-Churowane — męskie.

Szkoły powiatowe czynne są: w pow. Janów Lub. — męska szkoła rolnicza w Stróżu i żeńska w Kłodnicy, w pow. lubartowskim —

męskie gimnazjum ogrodnicze w Kijanach i żeńska szkoła rolnicza w Krasieninie, w pow. chełmskim — dwuletnia męska szkoła ogrodnicza i jednoroczna żeńska szkoła rolnicza w Mogielnicy, w pow. Tomaszów Lub. — męska szkoła rolnicza w Tarnawatce, w pow. lukowskim — żeńska w Burei i męska w Radoryżu, w pow. włodawskim — żeńska w Różance i w pow. siedleckim — żeńska w Mościbrodach.

Poza tym w woj. lubelskim istnieje kilka szkół spółdzielczych, jak: w pow. chełmskim — w Świeraszowie, w pow. tomaszowskim — w Krynicy, w pow. Biała Podlaska — w Lesnej i w pow. puławskim — w Naleczowie. W powiecie lubelskim nie ma ani jednej szkoły powiatowej i odczuwa się duży jej brak. W samym Lublinie Izba Rolnicza zorganizowała Liceum Gospodarstwa Wiejskiego, o czym już w swoim czasie pisaliśmy.

Ceny spadają dzięki walce z lichwą i spekulacją

W związku z kontrolą cen, przeprowadzaną na terenie Lublina przez Wydział Walki z Lichwą i Spekulacją Wojenną, w okresie od dnia 26 lutego do 17 marca r. b. spisano 150 doniesień karnych i wyznaczono kary na ogólną sumę 458.000 zł.

Doniesienia dotyczyły następujących spraw: sprzedaży po nadmiernych cenach — wędliny, pieczywa, słoniny, masła, drożdży, cukru, wódki, piwa, herbaty, mydła; strzyżenia i golenia powyżej cennika; wypięku pieczywa o niższej wadze, niż przepisowa; nabywania i handlu samogonką, handlu surowką spirytusową; sprzedaży drożdży bez opaski podatkowej; magazynowania i sprzedaży papierosów niewiadomego pochodzenia, udziału w handlu fałszykowym i podbijaniu cen na wyroby masarskie, nieprawidłowego prowadzenia komisju w celach spekulacji, przechowywania

kradzionego cukru, magazynowania 233 kg farb anilinowych garbarskich.

Poza tym wykryto potajemną przetwórnię drożdży, pochodzących z kradzieży. (Sprawę dalszego śledztwa przekazano Urzędowi Skarbowemu Akcyz i Monopoli), oraz przechowywanie samochodu i n-tocyklu, zostawionego przez Niemców podczas ucieczki na szosie. (Sprawę przekazano Starostwu Powiatowemu), 5 spraw przekazano Prokuratorowi Sądu Okręgowego.

Dzięki kontroli Wydziału Walki z Lichwą i Spekulacją Wojenną doprowadzono do tego, że ceny w Lublinie spadły od grudnia ub. r. Daży się oczywiście do zrównania cen na całym terenie wyzwolonym, nie idzie to jednak narażenie szybko, ze względu na utrudnioną komunikację.

Telefony lubelskie

Ludność naszego miasta użala się na brak odpowiedniej ilości telefonów. Lubelska Centrala Telefoniczna obliczona jest ogólnie na 3.000 abonentów, tymczasem ma ich na razie tylko około 1.500. Prywatne telefony stanowią jedną trzecią tej liczby. Przed wojną telefony posiadały ca. 2.000 abonentów. Niemcy prywatnym osobom dużo telefonów podniebierali, to też podczas okupacji z telefonów korzystały głównie instytucje i to przeważnie niemieckie.

Najkrytyczniejszym miesiącem w czasie wojny był dla telefonów lipiec 1944 r. Przed ucieczką bowiem Niemcy masowo telefony zdejmowali i wywozili, a poza tym w czasie ostatnich działań wojennych bardzo poważnie została uszkodzona sieć telefoniczna. Skutkiem braku materiałów (kablów), dotad jeszcze nie doprowadzono jej całkowicie do porządku. Sa ulice, na których z tego powodu wcale telefonów zakładać nie można, np. ul. Weteranów. Praca nad reperacją sieci ciągle trwa, lecz, niestety, stosuje się dużo materiałów prowizorycznych.

Główną przeszkodą do zakładania telefonów, poza brakiem odpowiednich materiałów, jest brak aparatów. Kiedy w Lublinie rezydo-

wali Władze Centralne, trzeba było je przede wszystkim obsłużyć. Aby wszystkich zadowolić, miały wówczas Telefony bardzo trudne zadanie. Obecnie zaczyna się już zakładać telefony osobom prywatnym, ale głównie tym, którzy współpracują z wojskiem i władzami. W miarę możliwości uwzględnia się także zgłoszenia sklepów i wojskich zawodów. Przejmowanie miesięcznie zakłada się około 100 aparatów.

Aparaty sprowadzane były przed wojną do Lublina częściowo ze Szwecji, częściowo zaś z Państwowych Zakładów Telekomunikacyjnych w Warszawie. Ponieważ zakłady te zostały uruchomione, niemniej nadzieje, że zdobędziemy nowe aparaty dla Lublina.

Koszt założenia telefonu wynosi obecnie 900 zł. Oplata miesięczna — 60 zł plus 30 gr za każdą rozmowę. Lublin nie posiada, niestety, katalogu telefonicznego. Pożądane jest, aby czynnik miarodajne zajęły się tą sprawą.

Polska Akc. Spółka Telefon., istniejąca w Lublinie od 1922 r. i posiadająca koncesję na przeciąg lat 25, tj. do r. 1947, pozostaje obecnie (na czas wojny) pod kontrola Ministerstwa Poczty i Telegrafów

Kronika wypadków

NIE MANIPULOWAĆ BRONIĄ

Podczas zabawy w wojsko we ws. Serebyszcze, gm. Krynicy, kilku chłopców, manipulując zapalnikami od granatu, spowodowało wybuch, wskutek czego ranny został Tadeusz Zagórski, lat 10.

We ws. Wielkolasy, gm. Wielkie, przy manipulowaniu pistoletem postrzelili się 14-letni Mieczysław Ogórek, mieszkaniec tej ws. Wskutek odniesionych ran zmarł.

W dniu 26. III. b. r. wskutek manipulacji pociskiem zostali rozerwani: Kazimierz Szmalec lat 15, zam. Majdan Sobieszkański, gm. Niedźwizna i Bogumił Bryła, lat 16, zamieszkały w Łosnie, gm. Wielkolasy. Strzępy zwłok zostały zebrane przez rodziny.

OFIARA WŁASNEJ NIEOSTROŻNOŚCI

W miynie Nowe Siolki wskutek własnej nieostrożności dostał się pod wał transmisyjny, ponosząc śmierć na miejscu, robotnik Władysław Oleszczyński, zamieszkały we ws. Staw pow. Chełmski.

ZWŁOKI NIEZNAJANEGO MĘCZYZNY

W Chełmie przy ulicy Ogrodowej Nr. 34 znalezione zostały zwłoki nieznanego mężczyzny,

lat około 50, wzrost 170 cm. Oględziny lekarskie ustaliły śmierć wskutek ataku serca. Docho-dzenie w kierunku ustalenia nazwiska i miejsca zamieszkania zmarłego prowadzi wydział śledczy przy Komendzie powiatowej M. O. w Chełmie.

ZNALEZIONA WALIZKA

W dniu 10. III. r. b. w Radzynie z przejeżdżającego ulicą samochodu wyleciała drewniana walizka, zawierająca bieliznę i garderobę. Walizka z zawartością jest do odbioru po uprzednim udowodnieniu własności w magazynie Powiatowej Komendy Milicji Obywatelskiej w Radzynie.

UNIWERSYTECKA POLIKLINIKA LEKARSKO-WETERYNARYJNA

Dziedzicat Wydziału Lekarsko-Weterynaryjnego Uniwersytetu im. Marii Curie - Skłodowskiej zawiadania rolników i hodowców ziemi lubelskiej, że z dniem 10 kwietnia b. r. otwarta będzie Uniwersytecka Poliklinika Lekarsko - Weterynaryjna przy ul. Al. Racławickie 20, która prowadzić będzie lecznictwo zwierząt domowych zarówno ambulatoryjne jako też szpitalne.

Projekt zakładu dla chłopców

Wydział Opieki Społecznej i Zdrowia m. Lublina projektuje otworzenie zakładu wychowawczego dla chłopców. Zakład mieściłby się w budynku dawnej szkoły powszechnej przy ul. Strażackiej nr 7 i zawierałby sale szkolne, warsztaty oraz internat dla wychowanków. Przy budynku znajduje się duży plac, który byłby wykorzystany jako boisko sportowe.

Nauka w zakładzie objęłaby zakres siedmiu klas szkoły powszechnej, i szkolenie zawodowe w kilku dziedzinach rzemiosła (stolarstwo, krawiectwo, introligatorstwo). Dzięki temu młodzież znajdująca się w zakładzie po upływie naznaczonego programem czasu miałaby możliwość składania egzaminów czeladniczych.

Dzięki przyznaniu subwencji z Urzędu Wojewódzkiego, projekt ten zyskuje poważne możliwości realizacyjne.

Klub inteligencji w Lublinie

Dnia 30 marca r. b. o godz. 12 odbędzie się organizacyjne posiedzenie Klubu Inteligencji miasta Lublina w gmachu przy ulicy Spokojnej 4.

Na posiedzenie zaproszeni zostali przedstawiciele sfer kulturalnych i naukowych miasta.

Związek Harcerstwa

Naczelnictwo Z. H. P. podaje do wiadomości zainteresowanych, że biura Naczelnictwa Z.H.P., Głównej Kwatery Harcerki i Głównej Kwatery Harcerzy mieszczą się w Warszawie przy ul. Wiejskiej Nr. 17 i są czynne w dni powszednie od godz. 8-iej do 15-iej.

Naczelnictwo Z. H. P.

Koncert świąteczny

W poniedziałek, 2 kwietnia o godz. 16-iej, odbędzie się w sali Państwowego Instytutu Muzycznego koncert solistów.

Ignacy Dymas śpiewać będzie tym razem arie operowe z „Hrabiny“ i „Pajaców“ oraz arcydzieła Rachmaninowa i Czajkowskiego.

Znany skrzypek Stefan Rachon wykona z dyr. Tadeuszem Mazurkiewiczem sonatę skrzypcową Grega, Rondo capriccioso Saint Saens'a i Poloneza Wieniawskiego. Zofia Massalska odśpiewa arie z klejnotami z „Fausta“, walca Musetty z „Cyganerii“, arie z „Mocy Przeznaczenia“ Verdigo oraz pieśń Chopina i Niewiadomskiego.

Przy fortepianie dyr. Tadeusz Mazurkiewicz.

Bilety są do nabycia w Orbisie, Krak. Przedmieście 62.

Teatr i kina

TEATR MIEJSKI: Dziś, w piątek i w sobotę z powodu Wielkiego tygodnia przedstawienia zawieszono. W niedzielę świąteczną o godz. 16-iej „SKIZ“, w poniedziałek o godzinie 11-iej 30 koncert znakomitego pianisty Stanisława Szpinalskiego, zaś o godz. 16-iej „Skiz“ Zapolskiej.

KINO „APOLLO“. Od poniedziałku 19 b. m. wyświetla film produkcji polskiej pt.: „Znachor“. W roli głównej K. Junosza-Stępowski. Nadprogram: „Polska Kronika Filmowa Nr. 5“.

KINO „BAŁTYK“ wyświetla film produkcji sowieckiej pt.: „Piotr Pierwszy“. Nadprogram „Polska Kronika Filmowa Nr. 4“.

KINO „RIALTO“ wyświetla sensacyjny film produkcji amerykańskiej pt.: „Spelunka na wyspie“. W roli głównej Anna May Wong.

Nowa siedziba Polskiego Radia

Od dnia 14 marca b. r. dyrekcja i biura Polskiego Radia w Lublinie przeniesione zostały na ulicę 2 lipca (Spokojna) 4 i mieszczą się obecnie w pokojach od nr. 59 do 65.

Program radiowy na 29.3

Miasto

7.00 Poranna mozaika muzyczna. 8.05 Wiadomości lubelskie. 15.05 Wiadomości lubelskie. 15.05 Reportaże. 15.10 Kącik sportowy. 16.15 Komunikaty i ogłoszenia. 15.20 Fragmenty z symfonii e-moll Czajkowskiego (płyty). 19.15 Muzyka z płyt. 19.50 Muzyka z płyt.

Fale krótkie i miasto

7.25 Transmisja z Warszawy. 12.00 Transmisja z Warszawy. 16.00 Transmisja z Warszawy. 19.30 Audycja Polaków za granicą. 20.00 Audycja słowno-muzyczna: „W domu Karola Szymanowskiego“ w opracowaniu Stanisławy Dąbrowskiej. 20.15 Koncert poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego. Słowo wstępne: Tadeusza Szefłogowskiego. Wykonawcy: Zofia Massalska (sopran), Krystyna Szczepańska (mezzosopran), Stefan Rachon (skrzypec), Adela Bay (akompan.)

Lokale „Gazety Lubelskiej“ i biura „Czytelnika“ przeniesiono na ul. 3-go Maja 4 (róg Powiatowej)